

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Baczność!!

We wtorek, dnia 6 czerwca w
południe o 12-tej odbędzie się w
Olsztynie, w hotelu Centralnym
przy ulicy Szańcowej

polskie zebranie przedwyborcze,
na które wszystkich Wiarusów z
miasta i okolicy uprzejmie się za-
prasza.

— Odbieramy następujące pismo:
Z powiatu.

W numerze 48 „Gazeta Olsztyń-
ska“ podała nam z Biskupca kore-
spondencya, w której jest charaktery-
styczny obrazek z zebrania przedwy-
borczego jakie się tamże d. 24 maja
odbyło. Obrazek ten niech posłuży
ludowi naszemu na teraźniejsze wy-
bory.

Pan Mazuch wypowiada żal, że
od Nowego Roku do Wielkanocy ani
razu podczas mszy św. w niedziele
nie śpiewano w tamtejszym kościele
po polsku. A tamtejszy ks. proboszcz
wymawia się, że ani tego nie zau-
ważył, żeby po polsku nie
śpiewano.

Tu zastanowić się trzeba konie-
cznie, aby się nie rozgorączkować,
ale z zimną krwią stawić pytanie:
czyż można wierzyć tym słodkim
słówkom i ładnym obietnicom, jeżeli
ktoś jeździ po wszystkich zebraniach
przedwyborczych i prawi ludowi pol-
skiemu, że z największym bólem serca
musi patrzeć na to, jak się niby pol-
ska dziatwa musi niemczyć przez re-
ligiję i śpiew kościelny, a nie wie,
że w jego polskiej parafii w kościele
i pod jego zarządem wcale po pol-
sku nie śpiewają. Czyż można wie-
rzyć temu, gdy się w lud polski
wstawia, żeby p. Rarkowskiego obie-
rali, bo on będzie się starał za pol-
ską naukę w szkole i polskim śpie-
wem w kościele — a sam u siebie
robić całkiem odwrotnie? Jakże tu
wierzyć tym panom centralom?

Przed trzema laty wysmiewali się

i kpili z naszej polskiej agitacji wy-
borczej i z naszego polskiego ludu.
Ale gdyśmy ich przyparli do muru,
to zaczęli krzychać w niebogłosość i
burzyli lud — nawet z miejsc do
polityki wcale nie odpowiednich.
Gdyśmy pomimo tych okropnych burz
i przekleństw zdobyli przeszło pięć
tysięcy głosów. — to teraz przy nad-
chodzących wyborach spowaźnieli ci
panowie i nauczyli się do nas po
polsku przemawiać i polskimi ode-
zwami nas zarzucać, czego dawniej
nigdy nie bywało. Teraz skruszeli i
miodowemi ustami nas całują, bo bez
nas nie zrobiłby nie mogli; ale czy
w tem całowaniu niema czegoś, co
się nazywa — zdrada?

Wszakże czyny nie odpowiadają
pochlebnym słowom, a ztąd nasze
niedowierzanie.

(Redakeya dodaje od siebie: Pra-
wda wszystko, co korespondent pisze.
Przyrzekają bronić polskiego języka
w Berlinie, a u nas go sami tępią.
Dowiadujemy się bowiem znowu, że
z małemi wyjątkami prawie wszędzie
dzieci polskie i w tym roku przy-
gotowywane bywają do Sakramentów
św. po niemiecku. Toć to już do
Berlina nie należy i możnaby bez
Berlina dzieciom wiele pomódz, gdy-
by było trochę dobrej woli i chęci
do rzeczywistej łączności z ludem.)

Przed wyborami.

Kiedy redaktor „Gazety Olszt.“
bawił w Rzymie, rozwiązany został
parlament, a nowe wybory naznaczono
na dzień 15 czerwca. Stronnictwo
centrum uwinęło się z zebraniemi i
na dzień 18 maja zwołało zebranie
przedwyborcze do sali Kopernika.
Liczone się tam i z ludem polskim,
bo po polsku przemawiano, żądając,
aby polscy katolicy z niemieckimi się
tą razą połączyli. Jeden z mówców
wspomniał, że u nas panują te same
stosunki co na Śląsku, gdzie lud wy-
biera posłów centrowych i zachęcał,
aby i tu tak postąpiono.

Ale patrzmy tylko, co się to tam
i na Śląsku przed wyborami dzieje.
Nasamprzód rozlatuje się tam, jak i
w innych stronach Niemiec, stronnictwa
centrum, bo jedni są za powięk-
szeniem wojska, drudzy są przeciw.
Ale dla nas najbardziej pouczający
wypadek wydarzył się w okręgu wy-
borczym Bytom-Tarnowice. Zastępo-
wał ten okręg poseł bardzo dzielny,
wielki przyjaciel ludu polskiego, pan
major Szmula. Bywał on na polskich
zebraniach; jeździł z polskim ludem
do Krakowa na pielgrzymkę, a teraz
był i u Ojca św. z polskimi Górno-
ślązkami. Czy to nie ładnie, że poseł
przez lud polski wybrany tak z tem
ludem trzyma? Naturalnie, że bardzo
ładnie, ale nie podobało się to nie-
którym panom, którzy teraz dla tego,
że pan major Szmula tak ludem pol-
skim się opiekuje, postanowili go po-
 prostu wyrzucić z posełstwa i z stron-
nictwa centrum, a postavili innego
kandydata. Ale nie liczyli ci panowie,
że lud dzisiaj stanowi o tém, kto
będzie wybrany, a kto nie. Lud pol-
ski na Górnym Śląsku ma pana
majora Szmulę we wdzięcznej pamięci
i otwarcie oświadcza, że nikomu głosu
nie odda, jak jemu. Tu dla nas nau-
ka, że ci panowie w centrum nie
muszą tak wielkimi przyjaciółmi lu-
du polskiego być, kiedy nawet nie
chcą takich posłów, którzy za ludem
polskim otwarcie występują. Niewy-
gastłej pamięci Windthorst zmarł, a
następcy jego nie umieją się przejąć
hasłem: Za prawdę, wolność i
prawo!

Ale nie potrzebujemy aż na Śląsku
szukać przykładów, jak panowie z
Centrum pojmują łączność z polskimi
współwyznawcami. W Zachodnich
Prusach, aż w dwóch okręgach wy-
borczych, gdzie zwykle katolik Polak
przechodzi, postavili katolicy Niemcy
swoich kandydatów, choć ei tam wię-
cej jak na 200 głosów liczyć nie
mogą. To wszystko pokazuje, że
polscy katolicy też wszędzie swego
kandydata postavili i na niego głoso-
wać powinni, bez względu na to, czy

go przeprowadzą, czy nie. Że nasz komitet trochę późno o kandydata się wystarał, zrobiło się małe zamieszanie pomiędzy ludem, ale spodziewamy się, że nikt złudzić się nie da i w dniu 15 czerwca głosować będzie na kandydata, jakiego nam nasz komitet postawił. Kandydatem naszym jest **ks. prob. dr. Wolszlegier z Dąbrowna** we Wschodnich Prusach, znany wielu naszym Wiarusom z tego, że przed trzema laty na zebraniu wyborczym w Olsztynie przemawiał, a i teraz na jedno zebranie będzie łaskaw przybyć i wyborcom się przedstawi.

Co słycać w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki zostanie prawdopodobnie niezwłocznie po wyborach otwarty i to już może 27 czerwca. Choć na krótki czas tylko zjadą się posłowie, aby załatwić, co najpotrzebniejsze, mianowicie sprawę powiększenia wojska.

— W Hamburgu pojawia się znów od czasu do czasu cholera. U biegłej soboty przed południem zachorował tamże jakiś pomocnik a po południu tego samego dnia już umarł. Stwierdzono, że umarł na cholere. Z powodu tego wydano w Hamburgu jak najenergiczniejsze środki ostrożności.

Francya. Minister wojny zażądał na sprawy wojskowe na rok następnny 22 miliony franków (17 i pół miliona marek) więcej, niż dotąd.

DWAJ WSPÓLNICY

czyli

każda zbrodnia wykryje się z czasem.

Powieść ludowa przez E. z K. P.

11) (Ciąg dalszy).

— Tak, gdybym je na raz dostał; ale ty chciałeś mnie utrzymać w biedzie i poniżeniu; dotychczas cierpiałem to, lecz gdy mi zaczniesz grozić, to się wkrótce skończy twoja wielkość.

— O, ho! zaczynasz znów z tej strony, — rzekł nieco łagodniej Kulig. — A wiesz ty, że ja wtenczas potrzebowałem tylko jedno wyrzec słowo, abys podyndał, gdzie ci się należało. I dzisiaj jeszcze uwierzy mi cała okolica; każdy wie, żeś ty gałgan i nie więcej.

— Boś mnie ty do tego przyprowadził, — odpowiedział Mateusz; — ale moje pięć zmysłów pozostały mi jeszcze i nikt mnie zgłupić potrafi. Spróbuj tylko skutecznie twe groźby, zobaczymy co z tego wyniknie.

Gwałtowny kaszel przerwał mowę starca. — Mój kaszel coraz gorszy,

Gazety niemieckie, sprzyjające planowi powiększenia wojska, piszą także, że francuski minister wojny zażąda 100 milionów marek na przekształcenie artyleryi, ale to są strachy na Lachy. Nikt temu nie wierzy, bo też nikt o tem nie pisze, jak właśnie tylko ci co sobie powiększenia wojska życzą.

Rzym. W poniedziałek przyjmował Papież Leon XIII, po odprawieniu solennego nabożeństwa w bazylice św. Piotra przez arcybiskupa lwowskiego dr. Sembratowicza, pielgrzymkę rusińskich unitów, których stawiło się w pałacu watykańskim około dwustu. Arcybiskup Sembratowicz odczytał adres jubileuszowy, zaopatrzony w tysiące podpisów; w odpowiedzi swej wyraził Papież patnikom podziękowanie, kładąc pryncyp na to, że poszczególnie Rusinów najchętniej bierze w ojcowską swą opiekę. Papież cieszy się szczerze z postępów, jakie czyni ten naród — a nie wątpi o rzeczywistem jego przywiązaniu do Stolicy apostolskiej. Wreszcie wyraził Leon XIII przeświadczenie, że ostatecznie dysydenckie wschodnie kościoły powrócą na łono kościoła katolickiego — poczem udzielił zebranym pielgrzymom błogosławieństwa.

Portugalia choć mała, przechodzi takie same koleje, co inne większe państwa. Ma ona długów wiele a pieniędzy mało, zupełnie jak inne. ma takie same trudności z ministrami. Teraz znów dwóch z nich ustępuje,

— rzekł Mateusz, — przypomina mi, że mój koniec się zbliża, a ja się śmierci bardzo boję. Chciałbym przynajmniej najsroższy ciężar zważyć z siebie. Ale gdybym się miał nawrócić, to by dla ciebie nie dobrze było. Dawaj mi więc lepiej pieniędzy, abym mógł zapić chęć poprawienia się.

Tys już dostał więcej niż ci się należy, — odpowiedział Kulig, — słysząc cię mówiącego możnaby myśleć, że największa moja wina w tém wszystkim; a jednakże, gdyby wyszło na jaw, twojaby głowa spadła. — Jego głos zniżył się i zaczął dalej mówić tak cicho, że Jaś już dosłyszeć niemógł. Oddalił się więc spieszno ze sieni i szedł prosto do babki, gdzie sobie wypoczął po wszystkich niemilych wrażeniach w dniu tym doznanych. Widział wyraźnie, że jeden z tych dwóch ludzi jest oczywiście złoczyńcą, lecz który, tego do cieć trudno mu było.

VI.

Kilka lat upłynęło od owego pamiętnego dnia dla Jasia. Stosunek dwóch starców niezmienił się w niczem. Kulig dostarczał ciągle Ma-

i to jeden od robót publicznych, drugi od okrętów (marynarki), a co ich do tego nakłania? Oto to samo, co gdzieindziej: sejm nie chce im dać tyle pieniędzy na gospodarzenie, ile żądają. Bez pieniędzy gospodarzyć nie idzie, a kraj zadłużony, pieniędzy dać nie może.

Grecya. W ostatnich czasach nawiedzało kraik grecki kilkakrotnie trzęsienie ziemi i wyrządziło mu znaczne szkody, tem dotkliwsze, że kraj i tak nie bogaty. Skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi zapadło się w mieście Tebach 100 domów a wiele innych odniosło większe lub mniejsze uszkodzenie.

Widoki urodzajów.

Z powodu deszczów, które od tygodnia padają w Galicyi i Czechach, stan urodzajów uległ znacznym zmianom. Urodzaje w okolicach Krakowa i w powiecie chrzanowskim są średnie, rzepaki zaś są bardzo złe. W tarnowskim i bocheńskim urodzaje przedstawiają się daleko gorzej. W wielu miejscach pszenicę zaorano, a żyta wymarzały w zimie, rzepaki zaś wskutek niesprzyjającej temperatury w kwietniu również bardzo ucierpiały.

We wschodniej Galicyi urodzaje przedstawiają się bardzo złe. Pszenicę w wielu miejscach wyjadły myszy, których w zeszłej jesieni było bardzo wiele, żyta ucierpiały wskutek przymrozków nocnych i suchych wiatrów, to też wyglądają bardzo licho. Rzepaki prawie

teuszowi pieniędzy, które ten marnował bezsumiennie. Jaś tymczasem wyrósł na dziarskiego, rozsądnego młodzieńca i zarządzał całym gospodarstwem Kuliga, który uznając rzadkie przymioty młodego chłopca, znacznie podwyższył jego dochody. Teraz mógł Jaś dotrzymać babce dawno uczynionej obietnicy. Jój chatę kazał porządnie wyreperować, kupił w pobliżu kilka mórg roli, założył piękny ogród i otoczył całą staruszkę wszelkimi możebnymi wygodami. Kiedy tak w niedziele i święta prowadził ją pod rękę do kościoła, wszystkie matki przypatrywały im się z rozrzewnieniem i dawały za przykład Jasia swoim dzieciom.

Kulig pomimo starości niepoprzestał oddawać się pijaństwu, ale że z wiekiem coraz był słabszy, więc zdarzało się często, że idąc z karczmy upadł na drodze i musiano go jak nieżywego przynosić do domu. Jaś jako wierny sługa czuwał nad nim ile możności. Gdy go o północy nie było w domu, wstawał z łóżka i wychodził po niego do karczmy, chociaż za to odbierał zwykle obelgi i groźby od pijanego starca.

wszędzie wymarzyły i w wielu miejscach musiano je zorać. Wiosenne zasiewy rozpoczęły się 29 marca i kończą się już prawie, jednakże z powodu silnych przymrozków w wielu miejscach takowe nie powschodziły. Kartofle zasadzono w wielu miejscach, lecz bardzo wiele kopców w zimie przemarzło, ztąd i przyczyna, że na polu zasadzone nie zeszły.

W ogóle w całej Galicyi podług danych w ostatnich dniach zaczerpniętych, urodzaj jest nader średni, w niektórych miejscach zły a nawet bardzo zły.

W wielu okolicach Węgier doczekano się nareszcie deszczu i wskutek tego widoki urodzajów polepszyły się znacznie. Pszenice przeważnie są dobre, żyta średnie, a rzepaki dobre.

W ostatnich jednak dniach śnieżyca panująca w Alpach, Czechach, Morawie i Wiedniu przeniosła się do Węgier. Z Iglawy, Ostrzychomia i Orsowy donoszą o śniegach, z Temeszwaru o nagłym zimnie, na szczęście jednak powietrze nie jest wilgotne, co sprawia, że zasiewy nie wymarzyły.

Z Włoch piszą korespondenci o deszczach jakie spadły po dwumiesięcznej suszy, która poczyniła wielkie szkody na polu i w ogrodach. Susze doszły do takich rozmiarów, że rzeki sączyły się zaledwie cienkimi strumykami, kanały wyschły, mnóstwo ryb wyginęło, a młyny stały bezczynne.

W Sardynii i Sycylii susze panują dotychczas. Zasiewy na polach i w ogrodach przyschły na pniu, a owoce zbyt prędko dojrzały, wskutek czego są drobne i nie obfite tak jak lat poprzednich.

Na Podolu rosyjskiem i w całej południowej Rosyi skarżą się również na brak deszczów. Jarzyny przywiedły zupełnie, rzepaki nie mogą wydobyć się

To życie nieporządne spowodowało nań wreszcie ciężką chorobę. Dostał najprzód zimnej febry a potem gorączki, do której się gwałtowna mialigna przyłączyła. Jaś nie odstępował ani na chwilę chorego. Kulig w fantazyjach gorączkowych zrywał się często z łóżka, spozierał nań wzrokiem obłąkanym, wymawiał jakieś niezrozumiałe słowa, lub odpychał go od siebie wołając dziko: — „Telhas, Telhas, czego chcesz odemnie, przestań raz przesładować mnie, twój wzrok mnie zabija, pali! . . .“ Takie wybuchy jakiejś dziwnej rozpaezy powtarzały się często i budziły rozmaite domysły w duszy młodego chłopca. Nakoniec po trzechtygodniowej chorobie nastąpiło polepszenie. Chory zasnął snem mocnym i spokojnym. Jaś czuwał nad nim, gdy nagle usłyszał w przyległym pokoju kaszlenie i ujrzał wchodzącego Mateusza Stredel.

Nie miło dotknięty temi odwiedzinami zapytał go, po co przybywa.

— Słyszałem, że on umiera, —

z ziemi, która stała się prawdziwą opoką, buraki w wielu miejscach nie powschodziły lub też przedstawiają się w stanie rozpaczliwym. Wogóle rolnicy nie wróżą sobie na Podolu Ukrainie i Wołyniu dobrych zbiorów.

Gdyby susze dłużej potrwały, zbiory byłyby nawet bardzo złe.

W Królestwie również zbiory nie będą dobre. Pszenica wyginęła przez zimę, jarzyny susza przypaliła, a rzepaki wymarzyły.

Stan taki, prawie w całej Europie chlebobójnej, spowodował stałe podwyższanie się cen. Giełdy przepelnione są żądaniem na odstawę jesienną. Kupcy zbożowi znaczniejsi, boją się jednak sprzedawać hurtownikom z powodu przewidywanego nieurodzaju, gdyż skutkiem tego rolnicy nie będą mogli dotrzymać swoich zobowiązań i naraziliby ich na znaczny straty.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

Olsztyn. W dniu od 6 do 8 czerwca odbędzie się na placu ćwiczeń pod Dajtkami przegląd załogującego tu 4 pułku piechoty przez komendującego generała pana von Werder z Królewca.

— Załogujący tu oddział artylerii polnej wyjeżdża dnia 10 czerwca na 4 tygodniowe ćwiczenia w strzelaniu. Wróci z powrotem 11 lipca.

— Przy pięknej pogodzie odbyła się we czwartek procesja Bożego Ciała po rynku. Wielka liczba wiernych towarzyszyła z śpiewem i modlitwą na ustach Bogu w Najświętszym Sakramencie utajonemu. Szpaler tworzyli żołnierze katolicy załogujących tu pułków.

rzekł zapytany, i przyszedłem się przekonać, czy to prawda? — Wcale nieprawda, — odpowiedział Jaś, — widzicie, że śpi spokojnie, i za kilka dni już zapewne wstanie.

Mateusz zbliżył się do łóżka chorego, przypatrywał mu się bacznie a potem rzekł: Zmienił się do niepoznania, i nie dziw, z śmiercią nie ma czego żartować.

— Mateuszu, rzekł Jaś, mówcie ciszej, bo nie trzeba budzić chorego, najlepiej byłoby gdybyście wyszli z tej izby.

— Wierzę bardzo, że ty wolisz sam być przy nim, — rzekł Mateusz z złośliwym spojrzeniem. — Chory łatwo się da namówić do zrobienia testamentu, a o taki folwark nie łatwo. Ale to nieuchodzi, bo choć ja za stary jestem do tego, to jest jeszcze mój Walenty.

Jaś wyprowadził najprzód Mateusza z izby chorego a potem rzekł do niego:

— Nie wiem jakie prawo wy i wasz syn macie do majątku Kuliga,

— I na tém miejscu przypomniamy i prosimy, aby we wtorek, 6 czerwca w południe o 12-tej liczenie się stawić na polskie zebranie przedwyborcze, jakie się w hotelu Centralnym przy ulicy Szańcowej odbędzie. W dniu tym przypada też w Olsztynie targ, więc każdy ma sposobność przybycia i na wiec. Prosimy Wiarusów nie tylko od Olsztyna, ale i od Wartemborka i Biskupca, aby na wiec przybyli.

— W przyszłą niedzielę, dnia 4 czerwca, po południu o 4 tej odbędzie się zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ w hotelu Centralnym. Na zebraniu tem p. S. Pieniężny zda sprawę z odbytej pielgrzymki do Rzymu. Prosi się o liczny udział tak członków jak i gości. Zarząd.

* **Biskupiec.** W uroczystość Bożego Ciała mieliśmy tu wielką radość bo nasz Najprzew. ks. Biskup bawiac na poyróży wizytacyjnej, odprawił uroczystą procesję po rynku do czterech ołarzy. Rynek i ulice przyległe przystrojone były pięknie w zieleni, napisy i bramy tryumfalne. Napisy były po łaciale i po niemiecku — o polskich zapomniano.

EPILEPSYA.

Cierpiący na kurcze i nerwy znajdują pewno uzdrowienie według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowe po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg

PARIS.

lecz nie powinniście mnie posądzać o jakie nieuczciwe zamiary. Nie jestem ani złodziejem ani oszustem. Jeżeli pomiędzy wami obudwoma zachodzą jakie tajemnice, których wyjawienia się lękacie, to się ulóżcie z Kuligiem gdy wyzdrowieje.

Mateusz z początku tak natrętny, spojrzawszy teraz na Jasia złośliwym okiem, oddalił się w milczeniu i już się więcej nie pokazał na folwarku.

Kulig spał mocno i dopiero nazajutrz rano obudził się wiele zdrowszy. Umysł jego był także zmieniony. Czuł, że Bóg wielkie okazał nad nim miłosierdzie, i że bez pomocy i starania Jasia może niebyłby wyszedł z tej ciężkiej choroby. Wzruszony uściskał rękę jego i dziękował mu za wszystkie jego starania. Jaś uważał tę chwilę za stosowną aby mu uczynić przedstawienia względem tego nie szczęsnego nałogu pijaństwa, którego o mało do grobu niewpędziło.

(Dalszy ciąg nastąpi).

JULIUSZ BLUHM, Olsztyn,

rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych

plótna, trykotów i bielizny.

konfekeji dla dam i dzieci.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam w wielkim wyborze:

Materye na suknie czarne, białe i jasno-kolorowe.

Wyszywane suknie batystowe od 5 m. począwszy.

Gotową bieliznę damską w pojedynczym i eleganckim wykończeniu.

Czarne i ciemne materye na ubrania.

Koszule wierzchnie, półkoszulki,

kołnierzyki, mankiety i

krawaty.

STAŁE CENY.

STAŁE CENY.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę“, przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniej praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurtownych składach sprzedającym z drugiej ręki się udziela.

Sprzedaję za gotówkę.

Sprzedaję za gotówkę.

Kr. Neudorf (obw. reg. Opolski).

Szan p. Grünberg, Poznań.

Sprowadzone przez pana J. Kurtza w miejscu od pana lekarstwo, było dla mnie przeznaczona i czuję się po zażyciu tegoż od szkaradnej tej plagi zupełnie uwolnionym. Nie zaniedbam pana moim przyjaciółom i znajomym polecać i kreślę się

Z szacunkiem

Thomas Palut.

Polecam mój wielki skład

tapetów

po jak najtańszych cenach.

F. Nipkow,

Olsztyn, ulica gutschtacka 1.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje natychmiast albo później

Gosse,

mistrz stolarski.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje

ERNST NEUBERT,

mistrz ślósarski.

SYN

porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się piekarstwa, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,

mistrz piekarski.

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

Szanownej Publiczności podaję niniejszemu do wiadomości, że otworzyłem interes

używanych już ubrań

dla mężczyzn i dzieci, paltotów po najniższych cenach.

A. Abrahm, piekarz,

Ulica prosta nr. 18.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bledność twarzy, mdły wzrok, sine na około ocz, zawsze ełożony język, słabe trawienie, brak apetytu, naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czemż żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świeżenie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszenie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,

Poznań, św. Marcina nr. 28.

Dla osób

z krótkim wzrokiem!

Książka do nabożeństwa:

„Proście, a będzie wam dane.”

Zbiór nabożeństwa katolickiego z książek aprobowanych wyjęty. Za pozwoleniem najprzew. Ks. Biskupa warmińskiego. Wydawnictwo to usuwa brak książki do nabożeństwa z dużymi literami w małym formacie. Zwłaszcza mężczyznom ze słabym wzrokiem przyda się powyższa książka. Stron 493.

Na składzie w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej.”

Szanowny Panie Grünberg w Poznaniu.

Niniejszem składam Panu moje podziękowanie za szczęśliwe odejście u mnie tasiemca, na którego od 5 lat cierpiełem. Przez Pański znakomity środek byłem w przeciągu 3 kwadransy od moich cierpień uwolniony i będę każdemu również cierpiącemu Pana jak najlepiej polecał. Jeszcze raz składam Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Nowowieś p. Königszolt na Ślązku.
Karól Rausch.

Makulaturę

ma na sprzedaż drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.”